

## Polacy rządzą na Kremlu. Syna Zygmunta III Wazy obwołano carem.



Husaria na planie zdjęciowym rosyjskiego filmu "1612" (fot. PAP/ITAR-TASS)

Po zwycięstwie pod Kłuszynem nad wielokrotnie liczniejszym, ale słabo wyszkolonym wojskiem Moskwy, bojarzy rosyjscy obwołali carem syna Zygmunta III Wazy - Władysława. 12 września 1610 roku wojska polskie przekroczyły moskiewskie mury, a 8 października hetman Stanisław Żółkiewski przybył na Kreml. Mimo początkowych sukcesów, nie udało się stworzyć Rzeczypospolitej Trojga Narodów, a okupację Moskwy przez Polaków, Rosjanie pamiętają do dziś. 4 listopada, w rocznicę wypędzenia Polaków z Moskwy, w Rosji obchodzi się Dzień Jedności Narodowej. W historii ich państwa miasto to zdobyte zostało tylko trzykrotnie: przez Napoleona, Tatarów i wojska hetmana Stanisława Żółkiewskiego.

Od stuleci konflikty polityczne i zbrojne Rzeczypospolitej ze wschodnimi, zachodnimi i północnymi sąsiadami wyznaczały charakter stosunków polsko-rosyjskich. Od czasów nowożytnych nie sposób odnaleźć wieku, w którym nie toczono by pomiędzy Białym Orłem a Moskwą choć jednej wojny lub powstania, będących często elementami kampanii o charakterze ogólnoeuropejskim lub globalnym. Ich motywów upatrywać należy w takich czynnikach jak chęć pozyskania zdobyczy terytorialnych lub odzyskania ziem wcześniej utraconych, prognozowane korzyści natury ekonomicznej lub politycznej, zadawnione animozje historyczno-ambicjonalne, ale w tle wyraźnie dostrzegalne są również kwestie dynastyczne i religijne.

Wyznacznikami psychologicznymi stosunkowo często podkreślanej w XXI wieku niechęci pomiędzy narodami polskim i rosyjskim, pozostaje żywa rana wskrzeszana tzw. polityką historyczną. Przeszłość

rzuca cień na teraźniejszość, zaciemnia też przyszłość. Bez rozjaśnienia przeszłości, nie będzie jednak światła dnia jutrzejszego. Symboliczny początek wyznacza wojna polsko-rosyjska z początku XVII wieku i przypadający wówczas okres tzw. Wielkiej Smuty. Wygaśnięcie panującej w Moskwie dynastii Rurykowiczów, klęska głodu, upadek gospodarczy, wykrwawienie państwa w wyniku przegranej wojny z Polską i konfliktu ze Szwecją oraz okrutnych rządów cara Iwana Groźnego skutkowały znacznym osłabieniem pozycji międzynarodowej oraz dyscypliny wewnętrznej ówczesnej, dopiero kiełkującej na gruncie Księstwa Moskiewskiego, Rosji. Kilkuletnie bezcarewie przyniosło dalsze wyniszczenie tkanki społecznej, nasilenie konfliktów pomiędzy bojarami a dworiantstwem, a także wybuch powstania chłopskiego. Jednocześnie to w tym właśnie czasie rozpoczęła się ekspansja na Daleki Wschód, która w ostatecznym rozrachunku przyniosła Moskwie panowanie nad Syberią, ziemiami leżącymi u granic Chin, a nawet położonymi na sąsiednim kontynencie obszarami przyszłych amerykańskich stanów: od Alaski, przez Oregon, aż po Kalifornię.

### **Krwawe wesele**

Dla ratowania państwa Sobór Ziemski wybrał na nowego władcę Borysa Godunowa. Złą sytuację wschodniego sąsiada wykorzystali jednak polscy magnaci, wspierając w walce o carski tron rzekomego syna Iwana Groźnego - Dymitra, z uwagi na swą wątpliwą wiarygodność zwanego Samozwaniec. Pretendent do korony podawał się za cudownie ocalonego, a uznanego za zamordowanego w 1591 roku carewicza i na tej podstawie domagał się odebrania władzy ówczesnie ją sprawującemu carowi. Po zgładzeniu Godunowa i jego rodziny, Dymitr zajął z pomocą polskich oddziałów Moskwę. Następnie ożenił się z Polką Maryną Mniszchówną, córką wojewody sandomierskiego, która wkrótce potem koronowana została na carycę.

Niezadowolenie rosyjskich bojarów z rozwoju wydarzeń skutkowało zawiązaniem spisku, w wyniku którego, po niespełna rocznym panowaniu, w trakcie uroczystości weselnych zorganizowanych w Moskwie, śmierć poniósł Dymitr Samozwaniec. Wraz z nim, w czasie tzw. "krwawej jutrzni", zgładzono kilkuset lub wedle niektórych źródeł nawet kilka tysięcy Polaków. Dymitr cieszył się dużą popularnością wśród ludu, dlatego też spiskowcy rozpuścili nieprawdziwe informacje o zamachu na cara ze strony przybyszów z nad Wisły. Mieszkańcy miasta wtargnęli na Kreml i zbrojnie wystąpili przeciwko poselstwu przybyłemu na wesele Maryny Mniszchówny, nieświadomie wspierając zbrodnię magnaterii.

Pomimo powołania na tron kniazia Wasyla Szujskiego, sytuacja nie została ustabilizowana. Pojawił się drugi człowiek, podający się cudem ocalonego Dymitra, który równie szybko jak pierwszy Samozwaniec zyskał poparcie liczących na wojenne łupy polskich szlachciców, pozostających w opozycji do ówczesnego

cara bojarów, a także słynących z nadludzkiej skuteczności, ale i równego okrucieństwa, polskich najemników zwanych Lisowczykami lub Straceńcami. W obliczu nieuniknionej nowej wojny, Szujski zawarł pokój z toczącymi walki z Rzeczpospolitą Szwedami, by całą dostępną siłą przeciwstawić się nadciągającej agresji. Wówczas do konfliktu przyłączyły się już nie tylko zaciągi ochotnicze polskiego pochodzenia, ale poparty przez Watykan król Zygmunt III Waza, wraz z wojskiem polsko-litewskim. Wśród dowódców wymienić należy osoby takie jak Lew Sapieha, Stanisław Żółkiewski, czy Jan Potocki.

### **Ofensywa Rzeczpospolitej**

We wrześniu 1609 roku rozpoczęto oblężenie Smoleńska. Początkowo zakładano szybką kapitulację miasta, co jednak nie nastąpiło. Nieudane szturmy skłoniły do zmiany taktyki i ograniczenia działań zaczepnych do bombardowań oraz prac oblężniczych i budowy podkopów. Odciętemu od świata Smoleńskowi dokuczał brak wody i podstawowych produktów, szerzyły się choroby. Czerwiec 1610 roku przyniósł wieści o nadciągającej kilkudziesięcioletniej armii szwedzko-rosyjskiej. Naprzeciw odsieczy wyruszył z o wiele mniejszymi siłami hetman polny koronny Żółkiewski, który przy niskich stratach własnych rozbił pod Kłuszynem słabo wyszkolone, acz o wiele liczniejsze siły nieprzyjaciela. W obliczu druzgocącej klęski bojarzy zdeponizowali Szujskiego i obwołać mieli carem syna Zygmunta III Wazy - królewicza Władysława. Granicę murów moskiewskich wojska polskie przekroczyły 12 września 1610 roku, a 8 października hetman przybył na Kreml. Na wieść o nadciągającym do Moskwy Żółkiewskim, z jej przedpola ustąpił drugi Samozwaniec. Wkrótce potem podzielił los swego poprzednika i też został zamordowany.

Król Polski nie przyjął jednak propozycji pokoju i dążąc do korony dla siebie, kontynuował oblężenie Smoleńska. Pozostawiając jednocześnie wojska w Moskwie doprowadził do eskalacji konfliktu.

Dodatkowo armię oblężniczą wsparły nowe siły, w postaci kilkunastu tysięcy kozaków, co rodziło nadzieje na przełom. Długotrwałe walki i brak zaopatrzenia doprowadziły Smoleńsk praktycznie do wymarcia. Z kilkudziesięciu tysięcy mieszczan i żołnierzy pozostało przy życiu ledwie kilkaset osób. W czerwcu 1612 roku szturm zakończył się powodzeniem. Wyszadzono część murów obronnych i baszt, a ogień objął twierdzę. Smoleńsk padł.

Większą traumę stanowiła jednak dla Rosjan okupacja Moskwy przez Polaków. W historii ich państwa miasto to zdobyte zostało tylko trzykrotnie: przez Napoleona, Tatarów i wojska hetmana Żółkiewskiego. W wyniku walk o carską koronę zostało doszczętnie zrujnowane, zginęły dziesiątki tysięcy ludzi, a wielki głód doprowadził nawet do aktów kanibalizmu. Stąd też wydarzenie to bardzo często przytaczane bywa do dnia dzisiejszego przez władze kremłowskie, w ramach realizacji tamtejszej linii polityki historycznej. Znamienne, iż dla upamiętnienia wygnania Polaków, do którego doszło w wyniku pospolitego ruszenia we wrześniu 1612 roku, w 2004 roku ustanowiono 4 listopada "Dniem Jedności Narodowej". Święto to,

sławiące czyny dowódców powstania - Pożarskiego i Minina, zastąpiło przypadającą na 7 listopada rocznicę wybuchu rewolucji październikowej. Innym, wielce wymownym symbolem wagi polskiej okupacji Kremla pozostaje umieszczona na murze wielkiego rosyjskiego klasztoru w Siergijewym Posadzie tablica pamiątkowa z napisem: "Tyfus - Tatarzyn - Polak - Trzy Plagi". Dla Polski Dymitriady znalazły swój koniec dopiero na przełomie 1618 i 1619 roku, zawartym w Dywilnie rozejmem. W wyniku wcześniejszego marszu hetmana Jana Karola Chodkiewicza, wspieranego dwudziestotysięczną armią kozacką, ponownie zagrożona została stolica Rosji. Jednocześnie oddziały Lisowczyków i Kozaków siały terror, pustosząc okoliczne miejscowości. W obliczu złej sytuacji wewnętrznej kraju, Moskwa nie mogła sobie pozwolić na powtórzenie niszczących walk. Car Michał I Romanow podjął decyzję o zakończeniu działań wojennych. Wielkie Księstwo Litewskie uzyskało na jego mocy ziemię smoleńską, zaś Korona ziemię czernihowską i siewierską. Wkrótce jednak traktat został zerwany przez zbrojną agresję ze Wschodu.

## **Wojna Smoleńska**

Schyłek 1632 roku przyniósł początek tzw. Wojny Smoleńskiej i oblężenia zdobytej przed laty przez Polaków twierdzy. Pomimo znacznej przewagi sił rosyjskich, wzmocnione fortyfikacje Smoleńska zatrzymały szturm armii dowodzonej przez Michaiła Szeina. Co istotne, ten właśnie człowiek bronił przed dwiema dekadami tego samego miasta przed armią polsko-litewską, za co ranny trafił do polskiej niewoli. Wcześniej zastąpił tłumieniem buntów chłopskich. Ponownie jednak nie podołał siłom nadwiślańskiego oręża. Jesienią 1633 roku pod Smoleńsk przybył król Władysław IV Waza wraz z hetmanem polnym litewskim Krzysztofem Radziwiłłem. Szybko doprowadzono do odstąpienia Szeina od murów twierdzy i otoczono armię rosyjską, co z kolei skutkowało ostateczną jej kapitulacją.

Pokonany przywódca zapłacił za klęskę najwyższą cenę. Za ponownie popełnione strategiczne błędy skazany został przez swych mocodawców na śmierć, wyrok wykonano. Znaczne zasługi dla obrony miasta miał wojewoda smoleński Aleksander Gosiewski, ten sam, któremu 20 lat wcześniej powierzono nadzór nad okupowaną Moskwą. Odpowiadał on wtedy za zniszczenie rosyjskiej stolicy ogniem. Cztery stulecia później, 10 kwietnia 2010 roku na smoleńskiej ziemi w katastrofie lotniczej zginął potomek wojewody - polityk Przemysław Gosiewski.

Z uwagi na niechęć i czynny opór rosyjskiej ludności oraz zagrożenie atakiem ze strony Turcji, zaniechano ponownego marszu wojsk na Moskwę. W 1634 roku zawarto tzw. "pokój wieczysty" w Polanowie, potwierdzający postanowienia z Dywilna. Dodatkowo, za kwotę 20 000 rubli Władysław IV zrzekł się wówczas pretensji do tytułu carskiego i tronu moskiewskiego, a Rosja zobligowana została do zapłaty 200 000 rubli kontrybucji wojennych.

## **Rzeź na wschodzie**

Czternaście lat później doszło do wybuchu wielkiego powstania kozackiego wymierzonego w polskich panów. Powstańcom przewodził hetman zaporoski Bohdan Chmielnicki. Perspektywa rozpadu ziem Rzeczypospolitej stała się dla ówczesnego cara okazją do odzyskania obszarów utraconych w poprzednich wojnach. W 1653 roku Aleksy I zwołał Sobór Ziemski, który podjął decyzję o przyłączeniu terenów naddnieprzańskich do Rosji i poddaniu Kozaczyzny zwierzchnictwu caratu, co przesądzało jednocześnie o wojnie z Polską. Ledwie trzy lata wcześniej Korona nie skorzystała z propozycji wspólnej z Tatarami, a także Kozakami, wyprawy zbrojnej na Krym. Motywem tej decyzji był konflikt polityczny wywołany przez cara, a dotyczący rzekomo obraźliwej dla niego publikacji książkowej autorstwa Polaka. Prócz pewnych zdobyczy terytorialnych i zmiążdżenia wroga, wyprawa ta skutkowałaby pojednaniem z Kozakami. Spór zażegnano jednak wtedy na drodze dyplomatycznej, w wyniku czego Moskwa mogła w spokoju przygotowywać się do przyszłej inwazji na tereny Polski i Litwy oraz prowadzić działania polityczne zmierzające do zdominowania Ukrainy.

Gdy wojska cara Aleksego dotarły pod Smoleńsk, zmianie uległy priorytety polityczne Tatarów, czego skutkiem stało się zawarcie traktatu pomiędzy Rzeczypospolitą a chanem krymskim Girejem. W tym samym czasie wojska carskie dokonały pogromu ludności cywilnej miasta Mścisław. Po wkroczeniu na jego teren wymordowano około 15 tys. osób, w tym kobiety i dzieci. Życie ocalało jedynie kilkuset rzemieślników, niezbędnych do prowadzenia produkcji na rzecz wojsk najeźdźcy. Wkrótce padły Witebsk i Mohylew, do których po dłuższych walkach dołączył Smoleńsk. Wojna stawała się coraz bardziej okrutna, co powodowało exodus ludności cywilnej na zachód, głównie w stronę Wilna. Pomimo chwilowych sukcesów Litwinów w bitwie pod Szklowem, szybko nadeszła klęska pod Szepielewiczami. Rozpoczęto deportację w głąb państwa moskiewskiego ludności zamieszkującej podbite tereny. Tymczasem penetrowany przez wojska polskie teren Ukrainy podlegał pustoszeniu. Zniszczono około 1000 cerkwi, a 270 miast obrócono w gruzowiska. Sytuację wykorzystał król Szwecji Karol Gustaw, dokonując inwazji na Rzeczypospolitą. Porażka hetmana wielkiego litewskiego Radziwiłła skutkowałą opuszczeniem przez wojsko okolic Wilna. Miasto splądrowali Kozacy i Rosjanie, dokonując rzezi mieszkańców i bezpowrotnie niszcząc ogniem jego ówczesną zabudowę. W obronie Litwy przed Moskwą, kraj poddano Szwecji. Niekorzystne dla Polski i Rosji sukcesy Karola Gustawa oraz otoczenie przez Tatarów armii rosyjsko-kozackiej wymusiły daleko idące zmiany w kontynentalnym układzie sił. Ostatecznie wybuch wojny pomiędzy Szwecją a Rosją narzucił carowi rozejm z Rzeczypospolitą. Jednocześnie Polska zawarła w Hadziaczu porozumienie z Kozakami, przewidujące włączenie Rusi jako trzeciego, równorzędnego Litwie składnika Rzeczypospolitej - wówczas już nie Obojga Narodów, a faktycznie Trojga Narodów. Tracący wpływy w regionie Kreml

niezwłocznie wysłał na Ukrainę wojsko, które jednak zostało 8 lipca 1659 roku rozbite pod Konotopem przez połączone siły polsko-kozacko-tatarskie. Rosja straciła około 30 tys. żołnierzy oraz stała się ofiarą wielkiego najazdu tatarskiego.

## **Drugi atak na Moskwę**

Zakończenie w 1660 roku wojny Polski ze Szwecją, otwarło Koronie drogę do finalizacji uśpionego konfliktu ze wschodnim sąsiadem. Rzeczpospolita odzyskała wiodącą rolę w toczonych kampaniach i wraz ze sprzymierzonymi wojskami podjęła się walk o utracone ziemie Litwy i Ukrainy. Pozbawione dobrego wywiadu, spychane w głąb Rosji moskiewskie i kozackie oddziały rzadko odnosiły zwycięstwa, a sukcesem nazwać można było już bitwy nierozstrzygnięte, takie jak stoczona nad rzeką Basią. W wyniku bitwy pod Cudnowem zawarto ugodę, przesądzającą sukces ofensywy Korony. Zmęczony walkami i głodem wróg skapitulował. Wojsko Zaporoskie z hetmanem Jerzym Chmielnickim odstąpiło od cara moskiewskiego i zobowiązało się do wierności królowi polskiemu. Tatarzy zagarnęli w niewolę tysiące żołnierzy, wraz z wodzem naczelnym armii rosyjskiej Wasylem Szeremietiewem.

W 1663 roku, po zakończeniu sporów wewnętrznych toczonych w Rzeczpospolitej, zapadła decyzja o ostatecznym ataku na Moskwę. Połączone siły polsko-litewsko-kozacko-tatarskie dowodzone m.in. przez Jana Sobieskiego i Stefana Czarnieckiego rozpoczęły marsz na wschód, licząc na zniszczenie wroga w otwartych bitwach. Pomni swych porażek Rosjanie przyjęli taktykę obwarowywania się w twierdzach i unikania starć. Pomimo zgromadzenia potężnej armii, zawrócono z powodu powstania kozackiego na prawobrzeżnej Ukrainie. Następnie, stojący na skraju wojny domowej kraj zrezygnował z dalszej ofensywy. Jedynie wojska Tatarskie wdarły się głęboko na terytorium Rosji i wyrządziły tam znaczne szkody.

Niemal zupełnie pozbawiona sił Moskwa uniknęła ponownej wyprawy zbrojnej i okupacji przez Rzeczpospolitą tylko z powodu zmiany przywództwa tatarskiego i tzw. Rokoszu Lubomirskiego, co uniemożliwiło dalsze zaangażowanie Korony w zewnętrzne konflikty. Dodatkowa groźba ataku ze strony Turcji przyspieszyła zawarcie w 1667 roku rozejmu w Andruszowie. Rzeczpospolita utraciła na rzecz Rosji tereny smoleńska, czernihowska, siewierska, fragment województwa witebskiego oraz ziemie ukraińskie leżące po lewej stronie Dniepru, a także Kijów. Odzyskano jednak Inflanty polskie, województwo połockie i część witebskiego. Rozejm ten utrwalił wschodnią granicę Rzeczypospolitej aż do rozbiorów.

Dawniej Polska i Rosja ostro konkurowały ze sobą o status europejskiego mocarstwa. Żaden inny naród słowiański nigdy nie był w stanie rzucić światu takiego wyzwania. Dzisiaj stosunki polsko-rosyjskie postrzegane bywają nad Wisłą wyłącznie przez pryzmat rozbiorów i faktycznej, niemal nieprzerwanej,

dwustuletniej obecności wojsk ze Wschodu. Przewodnia myśl patriotyczna, od czasów pierwszego, dokonanego u schyłku XVIII wieku, podziału kraju między zaborców, zakładała dla Rzeczypospolitej romantyczną i moralnie uprzywilejowaną rolę ofiary agresji, walczącej o niepodległość i wolność swych obywateli. Wizja ta jednak nie przystaje do potrzeb XXI wieku, w którym Polacy odrzucić powinni pozycję pokrzywdzonego, słabego ogniwa Europy Środkowej. Zwłaszcza, gdy karty historii dowodzą zupełnego braku podstaw do kompleksów, a wręcz ujawniają mało spopularyzowaną chwałę narodowego oręża.

Ostatnie cztery stulecia malują obraz Polski, jako najsilniejszego i nigdy trwale niezłamanego przeciwnika Moskwy. Klamry czasowe lat 1610-2014 zawierają w sobie wiele czarnych kart kalendarza, jednocześnie obejmują także listę największych klęsk militarnych dzisiejszego globalnego mocarstwa. Jedną z ich konsekwencji stała się dokonana w ramach zemsty Stalina Zbrodnia Katyńska, która do dzisiaj w ocenie znacznej części Polaków kształtuje całokształt, jakże w istocie bogatych, relacji polsko-rosyjskich. Tymczasem odważne wyjaśnienie cieni przeszłości otwiera szansę na świetlaną przyszłość. Polska nie była nigdy bezbronną ofiarą, a silnym i dumnym przeciwnikiem. Przekreślenie kłamliwej legendy uciemnionej i rzuconej na kolana ojczyzny potrzebne jest narodowi polskiemu równie mocno, jak rozwój gospodarczy, a także stanowi podwalinę pod budowę jej pozycji we współczesnej Europie i świecie. Szczególnie więc warto sięgnąć w przeszłość, gdyż wbrew pozorom to właśnie Rzeczpospolita przez stulecia wiodła prym w tej części globu. Polityka historyczna absolutnie nie musi, a jeżeli jest prowadzona rzetelnie, to nawet nie może, wiązać się z żadnymi kompleksami, ani negatywnym postrzeganiem wydarzeń minionych stuleci.

**Kazimierz Turaliński**

*Materiał nadesłany do redakcji serwisu "Historia" WP.PL przez Internautę.*